Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80, Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek, 21 Eleonory
Sobota, 22 Kat. ś Piotra
Niedziela, 23 Piotra D.

Dziś wschód słońca o godz. 7 12 zach. 5 18
Jutro „ „ „ 7 9 „ 5 20
Dziś „ księżyca „ 0 21 „ 9 26

Nr. 22 | Wąbrzeźno, sobota 22 lutego 1930 r. | Rok X

Skarby narodowe.

Kto spojrzy na zbiorowisko młodzieży szkolnej ten nie spostrzega w pierwszej chwili różnic indywidualnych, cechujących każdą poszczególną jednostkę. Po pewnym czasie zaczynają się zarysowywać odrębności fizyczne: — blade lub rumiane twarzyczki, rozrosła lub wątła budowa ciała. A później widzimy starczy, lub dziecięcy wyraz oczu, nieśmiałość lub pewność ruchów, cierpkie wykrzywienie ust lub radosny uśmiech.

Dla ludzi, którzy obojętnie przechodzą koło młodzieży, te obserwacje są wystarczające, ale obowiązkiem szkoły jest sięgnąć głębiej w duszę dziecięcą.

Burzliwa fala przepływa przez duszę młodzieży, skupionej w klasie. Fala myśli w zarodku, bogactwa uczuć i przeczuć, spostrzeżeń, prawdziwych lub błędnych pojęć, nieporozumień z życiem i ludźmi, zamiłowań i zainteresowań. Wtedy zaś nauczyciel musi umieć czytać w tej żywej księdze, której karty nasuwają mu się codziennie przed oczy podczas lekcji czy poza lekcją.

Jakąż krzywdę można wyrządzić dziecku naginając jego indywidualność do szarzyzny przeciętnych jednostek! Przecież nie tłumienie, ale właśnie budzenie indywidualnych wartości twórczych w dziecku czy w uczniu jest jednem z największych zadań szkoły. Czasem szkoła jest tym jednym ośrodkiem, gdzie te wartości mogą się rozwinąć, gdyż środowisko domowe nie zawsze posiada zrozumienie dla potrzeby ich rozwoju, a często grają tu również rolę względy materjalne, niepozwalające rodzicom na należyte kształcenie zdolności dziecka. Nikt nie chce wtedy wniknąć, iż jest to przecież marnowaniem największych skarbów narodowych. Jedynie szkoła występuje wówczas w obronie dziecka, jako cząstki narodu i jego przyszłości.

Stosunkowo łatwiej jest jeszcze dziecku miejskiemu rozwinąć swe zdolności i zamiłowania wbrew uprzedzeniom środowiska. Ale stokroć trudniej przełamać przeszkody te dzieciom wsi, które po ukończeniu szkół powszechnych mają przeważnie zamkniętą drogę dla rozwoju swoich talentów. Co czynić ma nauczycielstwo i czy mu zaradzić, będąc samo zubożałem, — gdzie bogaty włościanin we wsi nie posiada dostatecznego szacunku dla nauczycielki, bo jest uboga. Czy mały wiejski chłopiec znajdzie w niej pomoc, gdy przemawia za nim do nieustępliwego ojca? Nie, ta droga zawodzi. Wielką i doniosłą pracę spełni więc nauczycielstwo już wówczas, gdy zechce wniknąć w indywidualność młodzieży i badać i popierać jej uzdolnienia. Reszta jednak należy do społeczeństwa. Nauczyciel, za którym stanie na wsi ksiądz, lekarz, obywatel ziemski — będzie miał większą śmiałość działania i pewną sankcję społeczną, która mu pozwoli na roztoczenie opieki nad małym utalentowanym człowieczkiem.

Czyż nie jest rzeczą dziwną, że w czasach dzisiejszych o wiele łatwiej znaleźć drogę dla wykazania swych zdolności fizycznych, niż umysłowych i duchowych. Chłopiec, odznaczający się zwinnością i siłą, może, należąc do harcerstwa, odbyć kształcącą podróż do Londynu. Ale dziecko o wybitnych uzdolnieniach artystycznych ze wsi. Dzianisz pod Chochołowem nie mogło kształcić się w szkole przemysłowej w Zakopanem.

Są to wyraźne anomalje dzisiejszych sposobów myślenia w społeczeństwie.

Rozwiązanie tego zagadnienia leżeć mogłoby w tworzeniu na prowincji komitetów obywatelskich, które obejmowałyby pod swój dozór pewną ilość szkół miejskich i wiejskicch, — dalej, które popierałyby uzdolnionych po ukończeniu szkół powszechnych czy gimnazjów, — wreszcie torowałyby jej drogę w porozumieniu z nauczycielstwem, wchodzączem oczywiście również w skład komitetów. Byłoby to niezmiernie wdzięczne pole pracy dla inteligencji skupionej na prowincji i wilką zasługą dla kultury narodowej.

Dr. Marja Kuźmińska.

Konferencja morska odroczona

Dalsze narady rozpoczną się 26 b. m.

Londyn, 20. 2. Urzędowo komunikują, że w rezultacie narad pomiędzy szefami wszystkich znajdujących się obecnie w Londynie delegacyj, postanowiono odroczyć konferencję morską do dnia 26 bm.

Londyn, 20. 2. Tygodniowa przerwa w posiedzeniach konferencji morskiej spowodowana została kryzysem gabinetowym we Francji dokąd udali się główni delegaci francuscy.

Nienaturalne granice wschodu.

Berlin. Na posiedzeniu sejmu pruskiego rząd pruski był atakowany przez partję nacjonalistyczną z powodu głosowania w radzie Rzeszy za umową likwidacyjną polsko - niemiecką. Prezydent ministrów Braun tłumaczył, że rząd pruski związany był poprzednią uchwałą sejmu pruskiego i oświadczył, że decydującym był interes państwa i mniejszości niemieckiej w Polsce. Braun podkreślił przytem, że i on uważa obecne granice na wschodzie za nienaturalne, niegospodarcze i niesłuszne, musi się jednak liczyć z obecnemi politycznemi stosunkami i przemocy.

Sejm odbędzie generalną dyskusję nad sytuacją gospodarczą.

Warszawa. W parlamencie w niedługim czasie ma odbyć się dyskusja nad położeniem gospodarczem. W dyskusji wezmą udział ministrowie resortów gospodarczych i prawdopodobnie zostanie wyłoniona specjalna komisja, która zajmie się zobrawaniem sytuacji oraz wynalezieniem środków zaradczych na zwalczenie przesilenia gospodarczego.

Ignacy Paderewski podał się operacji ślepej kiszki

Berlin 18, 2. Znakomity pianista Ignacy Paderewski bezpośrednio przed odjazdem do Ameryki zachorował nagle w Monte Carlo.

Podróż została odroczona, artysta zaś poddać się musiał ciężkiej operacji ślepej kiszki.

Popularny „prorok".

W okolicach miasta Zdounek na Morawach pojawił się jako prorok pewien zegarmistrz. W swych publicznych przemówieniach nazywa siebie „bratem Ducha św." Prorok zdobył sobie szybko popularność, gdyż głównym tematem jego przemówień jest nawoływanie do niepłacenia podatków, a to z powodu, że wkrótce ma nastąpić koniec świata. Ludność sześciu gmin okolicznych wzięła tak gorąco do serca przemówienia „proroka", że przyjęła wysłańców rządowych, ściagających podatki... widłami. Na miejsce wypadku przybyła żandarmerja i aresztowała 80 włościan, by im wytłumaczyć w areszcie, że koniec świata tym razem zawiedzie, a podatki trzeba wpłacić, jeżeli się niechce posiedzieć za kratą. Zegarmistrz „prorok" zniknął tymczasem jak kamfora. Władze domyślają się, że ukrywa go ludność, której przypadł do smaku teror jego wywodów... podatkowych.

Dolina śmierci.

Najgorętsze miejsce na świecie znajduje się nie na Saharze, nie w dżungli azjatyckiej, ale w strefie umiarkowanej Hiszpanji i Sycylji. Jest niem Dolina śmierci „Death Volley" w południowo-wschodniej Kalifornji, na wschód od Sierry Nevady. Dolina jest trzy do trzynastu kilometrów szeroka, a 160 kilometrów długa. Najniżej położona część doliny leży 67 metrów poniżej powierzchni morza. Przeciętna temperatura jej zimą wynosi 18, zaś latem 34 stopnie Celsjusza, ale nie rzadko dochodzi i do 50 stopni. W lecie 1913 r. notowano tam temperaturę najwyższą, jaka była na kuli ziemskiej a mianowicie 65,5 stopni Celsjusza. W dolinie śmierci należy deszcz do rzadkości. Jeśli pada, pada nocą, ale niekiedy wyparowują krople deszczu już w powietrzu zanim spadną na ziemię. Mimo to, jest cała środkowa część pokryta bagnami gdyż niema dla wody odpływu. W przeważnej części rosną tam kaktusy między któremi uwijają się tysiącami jaszczurki, żmije, węże żaby i żółwie. Płazy odstraszają ludzi od Doliny Śmierci, zresztą i upały uniemożliwiają ludziom przebywania tam czas dłuższy.

PRZED ZORGANIZOWANIEM MIĘDZYNARODOWEGO BANKU REPARACYJNEGO.

W najbliższych dniach odbędzie się w Zurychu pierwsze zebranie, poświęcone zorganizowaniu międzynarodowego banku reparacyjnego. W skład zarządu nowej tej potężnej instytucji międzynarodowej wchodzą: prezesi banków emisyjnych Francji, Anglji, Italji, Belgji, Niemiec i Japonji, oraz dwaj przedstawiciele amerykańscy. Ostateczna liczba członków rady zarządzającej wyniesie ma jednak 25 osób, tak że na pierwszem posiedzeniu powzięte mają być dalsze nominacje. Prezydentem międzynarodowego banku reparacyjnego zostanie niewątpliwie delegat amerykański Mac Graal, który jest przedstawicielem amerykańskiego „Federal Reserve Banku". Na wybór ten godzą się wszystkie niemal państwa za wyjątkiem Niemiec, które starają się wysunąć na stanowisko prezydenta przedstawiciela któregoś z państw neutralnych. Jest jednak mała nadzieja, by propozycja niemiecka została uwzględniona.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Minister Zaleski wygłosił w Senacie dłuższe przemówienie o zagadnieniach gospodarczych i polityce zagranicznej.

— Zaręczyny księżniczki Ileany z hrabią Hochlergiem zostały zerwane.

— Policja w Meksyku przystąpiła do rozbrojenia ludności.

— Władze sowieckie zamknęły na terenie Z. S. S. R. wszystkie giełdy towarowe.

— Królowa szwedzka ciężko zaniemogła. Choroba pogarsza się z dnia na dzień.

— Międzynarodowy kongres masoński odbędzie się w dniach 21 — 24 sierpnia br. w Genewie.

— Minister Kwiatkowski wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie rozejmu celnego.

— We Lwowie magistrat uchwalił jedną z ulic nazwać „Aleją marszałka Focha".

— Ogromne zimna panują w Palestynie i Jerozolimie. Fala mrozu opanowała również całą Szwajcarję.

— Zaległy dodatek mieszkaniowy dla urzędników państwowych wypłacony będzie 1 marca r. b.

Opieka lekarska w szkołach powszechnych.

Żyjemy w czasach, kiedy nareszcie troska o rozwój ciała znajduje coraz większe zrozumienie w szerokich kołach społeczeństwa. Dowodem tego, rozwijający się w różnych gałęziach sport wśród młodzieży, żywe interesowanie się tym sportem nawet u tych, którzy bezpośrednio udziału w nim nie biorą i co najważniejsze głębokie zrozumienie a w rezultacie popieranie przez nasze najwyższe władze wychowania fizycznego młodzieży tej, która w przyszłości ma tworzyć zdrową i silną Polskę. Specjalne tworzone instytucje państwowe i samorządowe zajęły się organizacją i propagandą wychowania fizycznego i sportów w Polsce. Przypomocy środków płynących z kas państwowych jak i ofiarności społeczeństwa, przez różne imprezy sportowe wszczepia się zamiłowanie do sportu. Jednak wszystkie te starania (zabiegi) obracają się dokoła młodzieży w okresie wzrostu i dorosłych. Troska o stan zdrowotny młodzieży w wieku przedszkolnym i szkolnym jest nie tyle może niedoceniana, ile zaniedbana. Zasada powszechnego bezpłatnego, obowiązkowego nauczania, która się stała podstawą rozwoju kulturalnego narodów, wysunęła jednocześnie szereg zagadnień z dziedziny opieki społecznej nad dzieckiem.

Ciężar wydatków na opiekę lekarską dziecka w wieku przedszkolnym i szkolnym przyjęły samorządy. Zrozumienie tej ważnej kwestji u władz tych jest bezwzględnie, ale samo wywiązanie się z przyjętego na siebie obowiązku jest niedostateczne. Tam, gdzie opiekę zdrowotną zabezpiecza pań s'two jak to dzieje się w szkołach średnich, sprawa przedstawia się korzystniej. Natomiast młodzież szkół powszechnych i przed szkolnych jest zupełnie opieki takiej całkowicie pozbawiona. A przecież dziatwa szkół powszechnych ma wyższy procent pochodzących ze środowisk uboższych żyjąca często w warunkach urągających najprymitywniejszym wymogom kulturalnym, jest narażona na wielkie niebezpieczeństwo już i tak podatnego na choroby ze względu na swój wiek zdrowia. Niedomagania obecnych czasów, nędza mieszkaniowa, bezrobocie i co za tem idzie nieodpowiednie odżywianie i brak odpowiedniej odzieży, godzą przedewszystkiem w zdrowie dziecka.

Szkoła mająca być idealnym warunkiem pracy dla dziecka, wzorem hygieny domowej, pozostawia bardzo często wiele do życzenia. Więc nic dziwnego, że w takich warunkach młody organizm dziecka na tym cierpi. Ciekawy materjał o stanie zdrowia dostarczą badania, mające być w szkołach powszechnych przeprowadzone; wykażą one rezultat braku opieki nad zdrowiem dziecka. Podobne badania przeprowadzone zresztą tylko okazyjnie nie rozwiązują jeszcze kwestji. Potrzebna jest stała opieka lekarska, gdzie fachowiec lekarz na podstawie indywidualnych badań przy pomocy kart zdrowia, mógłby śledzić stan zdrowia dziecka i jego rozwój fizyczny.

Wykazując braki i niedomagania organizmu, mógłby zapobiec gorszym następstwom. A jak się przedstawia ta sprawa w Wąbrzeźnie? Dla zapewnienia opieki lekarskiej dziatwie obu tutejszych szkół powszechnych, wyznaczyła Rada Miejska kwotę 600,— złotych na cały rok budżetowy. Który z lekarzy będzie za ową sumę chciał się poświęcić opiece szkół? Ile czasu będzie mógł przeznaczyć w zamian za wynagrodzenie tej wysokości? Więc ta stała opieka lekarska ma być nadal marzeniem tylko dla tych, którym troska o zdrowie młodzieży leży naprawdę na sercu. Czas już ażeby kampetentne czynniki tę sprawę postawiły na właściwe tory. Na to czeka około tysiąca dzieci i całe nasze miejscowe społeczeństwo.

Wacławski Juljan.

KRATECZKI

Rozprawy 29 stycznia 1930 r.

Przewodniczący sędzia Hejmowski. Protokółował prakt. Olszak: 1) Jan Żurawski z Wąbrzeźna o występek z § 246 k. k. odroczone, 2) Władysław Sankowski z Wąbrzeźna o zakłócenie spokoju publicznego 5 zł. grzywny. 3) Stanisław Feter z Wałyczyka, Jan Szewczyk z Za-Radowisk i Władysław Zieliński z Wałyczyka o występek z § 242, 259 k. k. uwolnieni. 4) Karol Mech z Czystochlebia o kradzież roweru uwolnienie. 5) Stanisław Noskiewicz z Orzechowa za zniewagę posterunkowego policji państwowej Kowalskiego 20 zł. grzywny. 6) Jan Dulski z Niedźwiedzia o występek z § 123 k. k. uwolnienie. 7) Karol Mech z Czystochlebia o kradzież skrzypiec 2 tygodnie więzienia. 8) Walerja Mikowska z Król. Nowejwsi o kazirodztwo uwolnienie. 9) Bronisław Stanczewski z Wąbrzeźna przeciwko Bernardowi Klimkowi z Wąbrzeźna ugoda.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

Popierajcie młodzież.

W niedzielę dnia 23 lutego br. o godz. 8 wiecz. w salach Hotelu Centralnego urządza **Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej** miły **„Wieczorek Towarzyski"**. Goście ubawią liczne niespodzianki wśród wspaniałej dekoracji. Do tańca na dobrze ogrzanej sali przygrywać będzie orkiestra doborowa. Wstęp za zaproszeniami. Sądzimy przeto, iż każdy, kto otrzyma zaproszenie, poprze zdrowe to Stowarzyszenie, oparte na zasadach katolickich i narodowych. Jest to bowiem obowiązkiem każdego szczerego katolika - Polaka.

Spieszcie się.

Każdy kto otrzymał zaproszenie na **wieczorek towarzyski" S. M. P.**, który odbędzie się **jutro w niedzielę w salach Hotelu Centralnego**, winien **spieszyć się, by jak najprędzej ujrzeć i podziwiać** to, co katolicka młodzież polska urządziła dla swych miłych gości.

Pamiętajcie, Kochane Czytelniczki i Czytelnicy, o tem! (s)

Uzupełnienie.

W sztafecie kolarskiej z obwodu P. W. 67 pp. z telegramem hołdowniczym dla Głowy Państwa, bawiącej w Toruniu, udział brali również mieszkańcy Golubia i to: z Kolejowego P. W. pp. Antoszewski i Serafin, z Ochotniczej Straży Pożarnej pp. Dąbrowski F. i Maciejewski St. Rozstawieni byli na trasie Małki — Kowalewo. Do Brodnicy wyjechali już w sobotę 15 bm. rano, gdzie przenocowali by nazajutrz spełnić swój obowiązek. Do Golubia wrócili w godzinach popołudniowych w niedzielę 16 bm.

W niedzielę po południu — jak już donosiliśmy — odbyły się zawody strzeleckie. Obecnie dodajemy, iż pierwszy strzał z ręki p. burmistrza Nowakowskiego padł na cześć Pana Prezydenta.

Zabawa „Ogniska"

Zabawa „Ogniska" Zw. P. N. S. P. odbyła się w dniu 15 bm. w sali B-ci Klimek. Golub nie pamięta takiej miłej i wesołej zabawy, chociaż, że zabawy nauczycielskie przeważnie dobrze wypadają. W pięknie udekorowanej sali goście bawili się w serdecznym nastroju do rana. Królową zabawy została p. Helena Pietraszewska, nauczycielka ze Skępska.

Ks. Władysław Wielewski

Wiadomości z Konnersreuth.

Przed kilkoma laty rozeszła się na cały świat wieść, że w małej wiosce Konnersreuth doznała prosta dziewczyna wiejska Teresa Neumann kilka cudownych uleczeń za wstawiennictwem się dziś tak ulubionej Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Po pierwszych uzdrowieniach nastąpiły dalsze, stąd poczęto się głębiej zastanawiać, czy może Opatrzność Boska nie ma co do tej chorej głębszych zamierzeń. Nabierano przekonania, że ta chora nie przeciętna, zwłaszcza gdy w r. 1926 w W. Piątek chora otrzymała na rękach, nogach i boku stygmaty, t. zn. rany, które miał sam Chrystus Ukrzyżowany. Od tego czasu ma ona widzenia i przeżywa cierpienia Jezusa z małemi przerwami co tydzień. Toteż miejscowość Konnersreuth stała się celem licznych odwiedzeń, by przyjrzeć się bliżej tym niezwykłym wydarzeniom. Ludzie złej woli starali się sprawę tę wyszydzać, zbagatelizować i wmawiać innym, że to oszustwo. Ludzie wierzący spostrzegli natomiast, że to wydarzenia niecodzienne, ich wiara skierowała ich myśli na Boga, chcieli w tych zjawiskach widzieć palec Boży, gotowi wypowiedzieć o tem swoje przeświadczenie, że to cud.

Kościół św. w tej sprawie nic nie orzekł i nieprędko wypowie ostatnie słowo, kierując się bardzo wielką ostrożnością.

Narazie wstrzymajmy się od wszelkiego sądu w tej sprawie, a przyjrzyjmy się samej Teresie Neumann, jej życiu i kolejom, które przechodziła i co obecnie jeszcze przeżywa.

Teresa Neumann urodziła się w roku 1898, w Kennersreuth, wiosce położonej w Bawarji blisko granicy czeskiej. Ojciec jej, z zawodu krawiec, żywiciel 10-cioro dzieci, miał zadanie bardzo trudne, by całą rodzinę wyżywić. To też Teresa już od 16-go roku życia wstępuje do służby, by być ojcu choćby małą pomocą. Wybuchła wojna, Teresa musiała wykonać bardzo ciężką pracę służebną, ale z pracą wzrastała i siła.

W marcu 1918 r. wybuchł we wiosce pożar. Wszystko pospieszyło z pomocą. Teresa nie pozostała w tyle, lecz chętnie nosiła wodę na dach zagrożony, gdy nagle, pod uderzeniem w plecy upadła na ziemię, i zachorowała bardzo poważnie. Kilka tygodni przepędzonych w szpitalu nie przyniosły jej żadnej ulgi, przeciwnie choroba pogorszyła się do tego stopnia, że lekarze stanęli wobec chorej bezradnie i odesłali ją do domu rodzicielskiego. Tknięta paraliżem była zupełnie bezwładna; nadto była dręczona okropnemi kurczami, a w marcu 1919 r. utraciła zupełnie wzrok. Kalectwo na całe życie zdawało się być nieuniknione. Marzenia młodych lat, stać się misjonarką pogan, prysły. Przyłączyły się jeszcze gorsze cierpienia. Szyja jej nabrzmiała w 1922 r. do tego stopnia, że pożywienie mogła przyjmować tylko w stanie płynnym, i to w tak małej ilości, że śmierć — zdawało się — nastąpi lada chwila.

Przyjrzyjmy się teraz wypadkom kolejno po sobie następującym.

Pierwsze uzdrowienie.

Dnia 29 kwietnia 1923 r. została Teresa od Dzieciątka Jezus zaliczoną w poczet błogosławionych. Chora już przedtem otaczała św. Teresę pewną czcią, umieszczając jej podobiznę nad swojem łóżkiem. Posłuchajmy samej Teresy, co się jej w tym dniu wydarzyło:

„Było to dnia 29 kwietnia 1923 r. o godzinie 6-tej rano. Mój ojciec przedsięwziął małą podróż w tym dniu w mej sprawie. Minęło pół godziny od jego odjazdu. Nagle otworzyłam oczy. Widziałam naraz wszystko. Czy ja śnię? Przecieram oczy, poznaję obrazy na ścianie, i wszystko, co w pokoju się znajdowało. Wchodzi do pokoju postać niewieścia. Kto ty jesteś? pytam się. Była to moja siostra. Od czterech lat jej nie widziałam. Przychodzi matka i reszta rodzeństwa".

Wszyscy stoją wobec Teresy jakby oszołomieni i leją łzy radości. Wieczorem wraca ojciec, nazajutrz przybywa lekarz Dr. Seidl, na jego zdziwienie i pytania odpowiada matka:

„Wczoraj została Teresa od Dzieciątka Jezus zaliczona w poczet błogosławionych, sądzimy, że ona dopomogła".

Ślepota trwała cztery lata i jeden miesiąc.

Sprawą Teresy Neumann zajmuje się między innymi także uczony protestant Dr. Gerlich, znany w kołach naukow. jako gruntowny badacz i rzeczowy krytyk. Odwiedzał on Teresę Neumann kilka razy i przebywał dłuższy czas w Konnersreuth by zbadać tę sprawę jaknajgruntowniej. Owocem jego badań jest dwutomowe dzieło o Teresie Neumann. Otóż ten bezstronny badacz — protestant stwierdza w drugim tomie swego dzieła, że „zjawiska, które związane są z uzdrowieniem ślepoty Teresy Neumann, nie dadzą się wyjaśnić w sposób naturalny".

Drugie uzdrowienie.

Jątrząca się ciągle rana przy lewej nodze wzbudziła obawę odjęcia nogi. Chora, ufna w pomoc błogosławionej Teresy kazała sobie włożyć w dn. 3 maja 1925 r. do bandażu trzy liście róży, które dotknęły grobu błogosławionej Teresy. Po kilku minutach rana przestała boleć, a po zdjęciu bandażu pokazało się, że rana już zamknięta, pokryta cienką skórą. Silna wiara chorej mimowoli nasuwa na myśl na słowa Jezusa Chrystusa. „Idź, wiara Twoja Ciebie uzdrowiła". Zdaje się, że trudno wytłomaczyć to uzdrowienie na drodze naturalnej.

Trzecie uzdrowienie.

Dnia 17 maja 1925 r. miała w Rzymie miejsce wspaniała uroczystość zaliczenia błogosławionej Teresy od Dzieciątka Jezus w poczet świętych. Teresa Neumann nie opuściła od 1918 r. aż do tego dnia ani na chwilę swego łoża boleści, a od półtora roku cierpiała jeszcze na wewnętrzne wrzody w głowie. Chora rozpoczęła odprawiać na cześć nowej świętej nowennę, nie myślała jednak wcale o tem, by prosić o odzyskanie zdrowia, gdyż była gotowa znosić wszystkie krzyże i cierpienia, które ręka i wola Boża jej nałoży.

Dzień 17 maja 1925 r. przypadł na niedzielę. O godzinie 2-giej odbywało się majowe nabożeństwo w kościele. W tym czasie Teresa odmawiała różaniec. Nagle powstała w pokoju dookoła niej wielka jasność, piękniejsza od słońca. Z tej jasności wydobywa się okrzyk przerażenia. Przybiegają rodzice. Wzrok utkwiła chora w jedno miejsce, w tym kierunku wyciągnęła swoje ręce; twarz jej była rozpromieniona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KINO — SŁOŃCE
Najwspanialszy film wiedeński p. t.

Królowa jego serca

w rol. tyt. **LIANA HAIDT, IDA WUST, CURT VESPERMANN, VICTOR JANSON**

Słowo Pom. zamiast szkodzić, zareklamowało tylko dobrze zabawę Ogniska, gdyż niektórzy z obywateli przyśli właśnie po przeczytaniu kłamliwego artykułu, chociaż, że w gruncie rzeczy na zabawie być nie mieli. Nikt nie żałuje, że był na zabawie Ogniska.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 21 lutego 1930 r.

— **Wiadomości z Kennersreuth.** Pod powyższym tytułem rozpoczynamy drukować w naszem piśmie feljetonik, napisany przez **ks. Wielewskiego.** Feljetonik ukazywał się będzie co tydzień. Prosimy Szanownych Czytelników o zbieranie tych ciekawych feljetoników.

— **Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom,** że do dnia 25 lutego przyjmują urzędy pocztowe i listonosze przedpłatę na **„Głos Wąbrzeski** na miesiąc marzec. Każdy nowy abonent otrzy ma kalendarz książkowy **„Pomorzanin“ bezpłatnie,** za nadesłaniem 25 groszy na porto.

— **Nowy nabywca.** W tych dniach znany przemysłowiec wąbrzeski p. Cichocki nabył na swoją własność od p. Tobolskiego śrutownik, znajdujący się przy ul. Ogrodowej.

Nowonabywcy życzymy powodzenia.

(Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie p. Cichockiego w dziale ogłoszeń — Red.).

— **Jeszcze można zapisać się** na kurs handlowy. Wpisy przyjmuje się w szkole powszechnej męskiej ul. Wolności. (Patrz ogłoszenie).

— **Wiosna już idzie!** Jak nam z Torunia donoszą, na polach w pobliżu lotniska zauważono w tych dniach skowronki, unoszące się w górze i wesoło ćwierkające.

Z okolic powiatu naszego i z dalszych okolic donoszą o zauważeniu przeciągających sznurów dzikich kaczek.

Wiosna idzie!...

— **Nie szukaj szczęścia daleko bo znajdziesz je koło siebie.** Bardzo wiele narzeka się na brak gotówki której brak rzeczywiście odczuwamy w każdej dziedzinie przemysłu lub handlu. Nie wiemy jak sobie poradzić! A szczęście przecież jest niedaleko — bo obok nas! Trzeba się troszeczkę obejrzeć a zobaczymy wokoło siebie wiele szczęścia...

Weźmy naprzykład loterję Państwową... Bardzo wiele ludzi zostało już uszczęśliwionych przez loterję. Mały wydatek na los a zysk wielki. W kolekturze „Głosu Wąbrzeskiego“ np. w ubiegłym ciągnieniu wygrał los 800 zł. Jak na dzisiejsze ciężkie czasy to pieniędzy wiele. Każdy więc kupuje los z tem przekonaniem że fortuna i do niego się uśmiechnie, albowiem co drugi los wygrywa. Więc i Ty powinieneś kupić los Polskiej Loterji Państwowej. Losy do V klasy już nadeszły, więc spiesz się i idź kupić los do klektury „Głosu Wąbrzesksiego, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Zamiejscowym wysyłamy po nadesłaniu należytości.

— **Tajemnicze indywidua** usiłowali pobić idącego wieczorem do domu p. T. w ulicy Grudziądzkiej. Napastników było trzech, którzy jednakże wobec zorjentowania się p. T. musieli uciec, otrzymawszy kilka uderzeń pięścią. Podobno pobicie planowano na naszego współpracowanika redakcji za to, że umieszczono notatkę o pobicie p. U..

Ciekawe — jak widać — panują u nas stosuneczki!...

— **Usiłowana kradzież.** Dzisiejszej nocy nieznani dotąd sprawcy usiłowali okraść okno wystawowe u jubilera p. Jankowskiego. Złodzieje wybiwszy szybę okna wystawowego zamierzali wykraść znajdujące się tam przedmioty. Na szczęście zostali spłoszeni. Dochodzenia przeprowadza policja.

— **Przypominamy** o dzisiejszym zebraniu Teatru Ludowego. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich konieczne.

— **Wałycz.** (Zabawa S. M. P.) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zabawa Stow. Młodz. Polskiej w sali p. Niedzielskiego (Główny Dworzec).

Zalecamy poparcie imprezy przez pójście na zabawę.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno. Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W sobotę dnia 22 lutego br. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu kol. Czesława Makowskiego odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem obrad:
1. zagajenie 2. wybór prezydjum 3. odczytanie protokółu 4. sprawozdanie zarządu 5. dyskusja nad sprawozdaniem 6. wybór nowego zarządu na 1930 r. 7. wolne głosy i wnioski.

Przybycię wszystkich członków na zebranie jest konieczne.

— **Zieleń Kółko Rolnicze.** W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w lokalu zebrań w Zieleniu. O przybycie wszystkich członków prosi
Zarząd.

— **Ku uwadze członków Tow. Samodzielnych Rzemieślników. Z powodu nieprzybycia panów syndyka i prezesa, którzy przyrzekli na zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników przybyć, zwołane na niedzielę zebranie nie odbędzie się. Skoro panowie ci o przybyciu swem konkretnie nas zawiadomią, zwołamy wówczas zebranie Towarzystwa Sam. Rzem. i wszystkich rzemieślników wogóle przez kurendę i w ogłoszeniu w gazecie powiadomimy.**
Zarząd.

**Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności**

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 19. 7. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) w związku z rozporządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 25 października 1928 r. (Pomorski Dziennik Wojewódzki Nr. 18 poz. 146) po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen na powiat wąbrzeski z dnia 14 lutego 1930 r. wyznaczam następujące ceny:

za 1 kg. mąki żytniej typowej (70%) w hurcie . .	0,33 zł.
za 1 kg. mąki żytniej typowej (70%) w detalu . .	0,38 zł.
za 1 kg. mąki pszennej wymiału 65% w hurcie . .	0,56 zł.
za 1 kg. mąki pszennej wymiału 65% w detalu . .	0,63 zł.
za 1 kg. chleba z mąki żytniej typowej w detalu	**0,38 zł.**

Powyższe ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu, t. j. od dnia 21 lutego 1930 r. i winny być ujawnione na widocznem miejscu we wszystkich miejscowych sklepach hurtowej i detalicznej sprzedaży mąki oraz w sklepach piekarskich.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. 8. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) w nowem brzmieniu ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 38/28 poz. 374, karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10 000 zł. o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych. Z karą może być orzeczona jednocześnie konfiskata produktów, do których odnosi się czyn przest.

Wzywa się wszystkich konsumentów i zainteresowanych aby nie płacili cen wyższych od ustalonych — a żądających lub pobierających ceny wyższe podawali do ukarania.

Nr. III A 5. Wąbrzeźno, dnia 18 lutego 1930 r.

Starosta Powiatowy: (—) Dr. E. Prądzyński.